



**Opublikowane na:** Mława (mlawa.pl)

**Autor:** root@npc.pl

---

## **Gimnazjum nr 1 śladami Kraka i Smoka Wawelskiego, czyli jak uczniowie klasy IIa Kraków zdobywali**

Publikowane od

15.06.2011 00:00:00

Publikowane do

15.07.2011 00:00:00



Spór o to, gdzie pojedziemy na czerwcową wycieczkę, trwał kilka tygodni. Wreszcie zdecydowaliśmy się na Kraków - dla jednych wciąż pokryty patyną, stary, przesycony królewskim majestatem, dla drugich nowoczesny, kosmopolityczny, tętniący życiem, urokliwy i wciąż tajemniczy.

Naszą wyprawę rozpoczęliśmy od zwiedzania kopalni soli w Wieliczce - jednego z najcenniejszych zabytków kultury materialnej na ziemiach polskich, którego początki sięgają czasów średniowiecza. Rocznie odwiedzany jest przez ponad milion turystów z całego świata. To także zabytek klasy światowej, wpisany jako jeden z pierwszych obiektów na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. Już na początku wyprawy czekała na nas wyjątkowa „atrakcja”. Mogliśmy sprawdzić poziom naszej kondycji, gdyż musieliśmy zejść na dół po ponad 300 drewnianych i krętych schodach, ale było warto. Mieliśmy okazję zwiedzić wiele komór, m.in. Mikołaja Kopernika z rzeźbą przedstawiającą słynnego astronoma i jednocześnie patrona naszej szkoły, Józefa Piłsudskiego, a także Weimar, w której podziwialiśmy jedyną w swoim rodzaju grę światła i nastrojowej muzyki. Duże wrażenie wywarła na nas kaplica św. Kingi, ozdobiona rzeźbami ilustrującymi sceny z Nowego Testamentu i pięknymi żyrandolami. Aż trudno uwierzyć, że cały jej wystrój wykonano z soli. Pokonaliśmy w kopalni w Wieliczce ok. 2 km korytarzy, schodząc na głębokość 64-130m.

Po zakwaterowaniu i obiedzie ruszyliśmy z naszym przewodnikiem na podbój Kazimierza - żydowskiej dzielnicy Krakowa. Oglądaliśmy synagogi: Starą, Remuh, Poppera, Kupa, Tempel. Dowiedzieliśmy się także, na czym polega koszerność w kuchni żydowskiej. Spacerując ulicą Szeroką, w jednym z restauracyjnych ogródków zauważyliśmy...Maję Ostaszewską i Marka Bukowskiego! Aktorzy pracowali w Krakowie nad najnowszym filmem Jacka Bromskiego Uwikłanie. Pani Ostaszewska okazała się być bardzo sympatyczną osobą i chętnie pozowała z nami do zdjęć. Aby nabrać sił do dalszej wędrówki, skusiliśmy się na degustację słynnych zapiekaneq z placu Nowego. Następnie wyruszyliśmy do kościoła na Skałce, kojarzonego od zawsze z męczeńską śmiercią krakowskiego biskupa Stanisława ze Szczepanowa, którą dostojnik poniósł w 1079 r. w wyniku konfliktu z królem Bolesławem Śmiałym. Wewnątrz kościoła, w ołtarzu kaplicy św. Stanisława można zobaczyć pień, na który w momencie śmierci padły krople krwi biskupa. Na ścianie kaplicy, za szklanym oculusem zachowały się resztki kamiennych stopni ołtarza, na których rozsierzony król miał zabić męczennika. Ważnym miejscem kultu biskupa stała się położona obok kościoła sadzawka. Według jednej z wersji legendy to do niej orły przeniosły poćwiartowane zwłoki biskupa, które cudownie się zrosły. Z końcem

XVII w. sadzawkę obudowano i ogrodzono, a na jej środku stanął barokowy posąg świętego męczennika. Tutejsza woda miała wedle wierzeń posiadać właściwości lecznicze, szczególnie zbawienne dla chorób oczu i skóry.

Znajdująca się pod kościołem jednonawowa krypta, częściowo wykuta w skale, ukończona w 1792 roku mieści Groby Zasłużonych, m.in. Jana Długosza, Adama Asnyka, Stanisława Wyspiańskiego i Czesława Miłosza.

Ostatnim etapem naszego zwiedzania tego dnia było zdobycie usypanego w VII w. kopca Kraka. Legenda mówi, że jest to mogiła założyciela Krakowa. Późnym wieczorem dotarliśmy do miejsca zakwaterowania. Mimo zmęczenia, humory nam dopisywały. Minęło sporo czasu zanim zmorzył nas sen...

Drugiego dnia naszej wycieczki zwiedziliśmy Wawel. Przewodniczka oprowadziła nas po katedrze wawelskiej, o której Jan Paweł II powiedział: Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że wejść do tej Katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: Nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku; bo zawiera się w niej - jak w małym świecie - ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość; przemawia zespołem pomników, przemawia zespołem sarkofagów, ołtarzy, rzeźb, ale nade wszystko przemawia do nas cała nasza przeszłość, cała nasza historia - zespołem imion i nazwisk. Wszystkie te imiona i nazwiska znaczą i wyznaczają (...) olbrzymią, tysiącletnią drogę naszych dziejów. I dlatego człowiek, który wchodzi do tej Katedry nawet jako pielgrzym przygodny, musi zatrzymać się przed tą wielkością. A coś dopiero człowiek, który wchodzi do tej Katedry, ażeby do tej rzeczywistości dodać jakiś nowy element. Mieliśmy okazję zobaczyć groby polskich królów (m.in.: Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, królowej Jadwigi, Władysława Jagiełły, Jana III Sobieskiego, Stefana Batorego) i wielkich zasłużonych Polaków (m.in.: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Piłsudskiego oraz Jarosława i Marii Kaczyńskich). Dotknęliśmy też na szczęście serca dzwonu „Zygmunt”, którego piękny i czysty dźwięk już od ponad 500 lat symbolicznie ogłasza najważniejsze wydarzenia w historii nie tylko naszego narodu, ale również całej Europy.

Następnie uczestniczyliśmy w lekcji muzealnej: Renesans na Wawelu. Na zajęciach przypomnieliśmy sobie podstawowe idee humanizmu, czas i miejsce powstania stylu renesansowego, rolę mecenatu dla rozwoju kultury, a także tematy i techniki artystyczne. Na podstawie wybranych dzieł (malarstwo, tkanina artystyczna, rzemiosło artystyczne) zapoznaliśmy się z charakterystycznymi motywami dekoracyjnymi oraz zasadami kompozycji, a także mecenatem królów: Zygmunta I i Zygmunta Augusta. Lekcja prowadzona była w komnatach I i II piętra zamku.

Na koniec, choć nie bez obaw, zeszliśmy do Smoczej Jamy. Smok Wawelski okazał się jednak bardzo sympatyczny i niegroźny. Cali i zdrowi wyszliśmy na bulwary wiślane, by popłynąć w rejs po Wiśle. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że po kilku godzinach intensywnego zwiedzania Wawelu to doskonały sposób na odpoczynek. Ponieważ pogoda dopisywała, podziwialiśmy widoki z górnego pokładu statku. Po obiadokolacji wyruszyliśmy do ... Galerii Krakowskiej. Po udanych zakupach zmęczeniu, ale szczęśliwi pojechaliśmy do miejsca zakwaterowania. Czekala nas ostatnia noc w Krakowie.

Trzeciego dnia pobytu spacerowaliśmy po Starym Mieście. Rozpoczęliśmy od zwiedzania jedyne w Polsce i unikalnego w skali światowej podziemnego muzeum Rynku Głównego, w którym odbyliśmy podróż w czasie, do samych początków Krakowa. Nas zachwyciła szczególnie kurtyna z pary wodnej stwarzająca niezwykle efekt wizualny w postaci filmu zrealizowanego na potrzeby ekspozycji. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także drewniana waga, która sprawdzała, ile ważyłoby się w dawnych jednostkach. Podczas zwiedzania korzystaliśmy z tablic dotykowych. Następnie po wysłuchaniu hejnału z Wieży Mariackiej weszliśmy do wnętrza bazyliki, by na własne oczy zobaczyć słynny ołtarz Wita Stwosza. Później podziwialiśmy budynek Teatru Starego, pomnik upamiętniający zwycięstwo Władysława Jagiełły w bitwie pod Grunwaldem i Barbakan, pełniący funkcję obronną przed atakiem wrogów.

Zobaczyliśmy także z zewnątrz kościół Reformatorów w Krakowie, w kryptach którego w latach 1680-1870 pochowano około tysiąca osób. Obecnie w podziemiach znajduje się ok. 60 trumien. Ciała zmarłych zachowane są w stanie idealnym, chociaż nikt ich nie mumifikował. Zawdzięczają to, zdaniem naukowców, specyficznemu mikroklimatowi, jaki panuje w pomieszczeniach.

Po krótkim odświeżeniu się przy fontannie, udaliśmy się na Rynek Główny, by zobaczyć pomnik wielkiego polskiego wieszcza – Adama Mickiewicza. Następnie udaliśmy się do kościoła św. Franciszka z Asyżu, w którym naszą uwagę skupiły piękne witraże zaprojektowane przez Stanisława Wyspiańskiego. Wkrótce dotarliśmy na ulicę Franciszkańską 3, gdzie mieści się budynek krakowskiej kurii z najświetniejszym oknem w Krakowie. To w nim pojawiał się papież Jan Paweł II, by porozmawiać z młodzieżą.

Dalej, Plantami przeszliśmy do Collegium Maius - najstarszego budynku Akademii Krakowskiej. To tu studiował m. in. Mikołaj Kopernik. Mieliśmy też okazję usłyszeć umieszczony na ścianie gmachu zegar wygrywający utwór Jana z Lublina i pieśń akademicką Gaudeamus Igitur. Zobaczyliśmy, jak z zegara wychodzą figury osób

związanych z dziejami uczelni: pedel (woźny), królowa Jadwiga, król Władysław Jagiełło, św. Jan z Kęt, Hugon Kołłątaj i rektor Stanisław ze Skalbmierza.

Można było uczestników naszej wycieczki zobaczyć w kamerze internetowej. Po obiedzie i zakupach w Sukiennicach wyruszyliśmy do Mławy. W trakcie drogi powrotnej wszystkim dopisywały wyśmienite humory. Dopiero po północy wpadliśmy w objęcia Morfeusza tak, że trudno było nas dobudzić przed Mławą.

Opiekunem wycieczki był pan Marek... G... A... G... i Kryst...























---

**Adres źródłowy:** <https://mlawa.pl/artukul/gimnazjum-nr-1-sladami-kraka-i-smoka-wawelskiego-czyli-jak-uczniowie-klasy-ii-a-krakow>